MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro. XLII.
Dnia 24. Maja.

Powieści dowcipne y myśli osobne.

NAmiętności ſą to wiatry, ktore naſz okręt pędzą, à rozum ieſt ſternikiem, ktory nim kieruie: okręt nie płynąłby bez wiatrow, à zginąłby bez ſternika.

Wielkie tchorzoſtwo nie dopuſzcza w wielu ludziach ſkutkow wielkiey złości.

 Po-

Pomyślność, ktora miernych ludzi hardzieyszemi y nieznośnieyszemi czyni, ludzkiemi wielkich ludzi sprawuie.

Przezorna gornomyślność, czas teraźnieyszy poświęca przyszłemu: ślepa roskosz y czas przyszły poświęca teraźnieyszemu: ale zazdrość, łakomstwo y inne podłe namiętności czas teraźnieyszy y przyszły zarażaią.

Krytyk gniewa się całe życie na to, że Wisła płynie koło Pragi, à nie koło Woli.

Rozum trzeba mieć za instrument, à nie za rzecz: tak nie trzeba mowić lub pisać na pokazanie rozumu, ale trzeba zażywać rozumu na mowienie lub pisanie dobrych y użytecznych rzeczy.

Mowić wiele à dobrze, iest to przymiot rozumu bystrego: mowić mało à do-

à dobrze, właściwa ieſt rozumnemu człowiekowi: mowić wiele à źle, ieſt to wada głupca.

Ladaiakość zależy na mowieniu tego, co wſzyſcy mowią, à naturalność zawiſła na mowieniu tego, co ludzie czuią. Y przeto ladaiakość nie może bydź nigdy nowa, à naturalność coraz nowſzą bydź może.

Nie trzeba rozumu na ſchwycenie ſię zdania w tym czaſie naypowſzechnieyſzego; ale wiele go trzeba, żeby ſię dziś trzymać tego zdania, ktorego ſię wſzyſcy za lat trzydzieści trzymać będą.

Rozum poſpolſtwa ieſt rzeką, ktorey ſtatyſta prawdziwy bieg ſprawić umie.

Po śmierci człowieka grzebią iego ciało, przy końcu żałoby grzebią y pamięć iego. Powſzechne prawo ieſt,

nie

nie tylko aby ludzie umierali, ale żeby szli w niepamięć. Wielcy iednak Monarchowie, Bohatyrowie, Filozofowie, y w naypierwszym stopniu uczeni ludzie, daleko poźniey w zapomnienie poydą.

W rozumnym sporze trzeba z pilną uwagą pozwalać y pochwalać to, co twoy przeciwnik dobrego y prawdziwego mowi: gdyż nie swoiemi, ale iego myślami na twe zdanie go naprowadzisz.

Wymawiać w nas samych te zdrożnśoci, ktorych w drugich cierpieć nie możem, iest to chcieć bydź raczey samemu głupim, niżeli drugich takiemi widzieć.

Nigdyby człowiek nie powinien się wstydzić wyznać, że niesłusznie mowi: gdyż tak czyniąc, zdaie się, iak gdyby mowił, że dziś iest rozumnieyszy, niżeli był wczoray.

Ci,

Ci, ktorych ustawiczną zabawą iest podglądanie spraw cudzych, podobni są do owych, ktorzy nigdy w swych domach nie siedzą, lecz w cudzych, gdzie wszystko rozrządzaią, gdy się ich pomieszkania ruynuią.

Starzy, ktorzy ustawicznie czas przeszły sławią, chcieliby prawie w nas wmowić, że za ich czasow głupich nie było; ale na nieszczęście sami zostali na pokazanie, że się przeciwnie dzieie.

Kto powiada kłamstwo, nie zna pracy, ktorą podeymuie, gdyż musi tysiąc innych wynaleść na poparcie pierwszego.

Kobiety rownym okiem patrzą na swych kochankow, iak na karty, zażywaią ich dla zabawienia się przez iaki czas, à gdy wygraią, porzucaią ie, à o nowe proszą, y częstokroć to

nowe

nowemi przegrywaią, co ſtaromi wygrały.

Człowiek widzący piękną kobietę, nie bardziey iey poięcia za żonę żądać powinien, iakby człowiek dziwiący się złotym iabłkom w ogrodzie *Hesperydow*, chciał bydź ſtrzeżącym ich ſmokiem.

Zdarza się czaſem, że naypoczciwſi ludzie są ci, ktorych ſława na pociſki potwarzy ieſt wyſtawiona: iako powſzechnie widziemy, że naylepſzy owoc ieſt ten, ktory ptaki podziobały, lub robaki potoczyły.

Kobieta załotna tak się z ludźmi obchodzi, iak przedni gracz w ſzachy poſtępuie z pieſkami. Nie przywięzuie się tak do iednego, żeby nie miała oka na drugiego, ktoryby z większą dla niey był korzyścią.

Ateuſz ieſt tylko śmieſznym głupcem

cem ſzydzącym z Boſtwa. Ale świętoſzek bardziey ieſzcze y ſrodzey ſzydzi z Boga y Religii. Łatwiey mu ieſt zchylić ſię na zgięcie kolan, niżeli wſtać na uczynienie dobrey ſprawy, podobny do bezwſtydnego dłużnika, ktory codziennie przychodzi do ſwego pożyczalnika, y z nim poufale rozmowia nie płacąc nigdy tego, co mu winien.

Człowieka ſtoiącego na brzegu rzeki dla przeprawy, otacza niezmierna liczba przewoźnikow: każdy ſię koło niego uwiia, każdy mu ſwe uſługi oświadcza, zdaie ſię, że wſzyſtkie intereſſa dla niego uſtępuią, y że on tylko ieſt celem ich zatrudnienia. Tenże ſam człowiek gdy na drugim brzegu ſtanie, nic iuż nie znaczy, nikt go nie uważa, y ſam iść muſi. Jeſt to obraz Miniſtra, gdy na urząd wſtępuie, y z niego zchodzi.

Możeście kiedy chodzili po niektorych gruntach błotniſtych, pełnych

źwierząt podłych y ziadliwych? za każdym stąpieniem płazy kupami zewſząd powſtaią, żaby ſkrzeczą; ropuchy ſtaraią ſię iadem ſwym cię zarazić, gwiżdżące węże gotuią ci śmiertelne rany. Zywy to ieſt obraz pierwſzych krokow, ktore czyni cnota na tey błotniſtey ziemi, po ktorey ſię nikczemni y podli czołgaią ludzie.

Jakże Pan wielki ieſt małym w porownaniu z człowiekiem cnotliwym bez gornomyślności, ktory nie potrzebuie łaſk iego, ktory go o nic nie proſi, ktory ſię bydź od niego poznanym wzdryga, ktoryby ſię bał iego ſzacunku, iako rzeczy, ktoraby iemu ſamemu podeyźrzaną czyniła tę odrobinę cnoty, ktorą w gruncie ſerca ſwego czuie, y ktorą iako iedyne ſwe dobro ſzacuie.